

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Telefon Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu”, a prenumeratę, zamówienia i reklamacje do Administracyi „Naprzodu”, Kraków, Bracka 15.

Redakcyja rękopisów nie zwraca, korespondenci bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerczy.

Numer niedzielny 4 halercze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w niedzielę i dni poświęcone o godz. 10 rano. Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu” pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokolowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna, Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 88.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu”, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austrii: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerczy, następnym po 10 halerczy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyski!

W myśl statutu organizacyjnego zwołuje niniejszym Komitet wykonawczy polskiej partji socjalno-demokratycznej Galicyi i Śląska

VIII. KONGRES

do Przemysła na dzień 4, 5 i 6 stycznia 1903 r.

Komitet wykonawczy proponuje następujący tymczasowy porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Komitetu wykonawczego.
2. Działalność parlamentarna.
3. Prasa i wydawnictwa.
4. Organizacja i agitacja.
5. Strejki rolne.
6. Wybór zarządu partyjnego.
7. Międzynarodowy kongres.
8. Ubezpieczenie na starość.
9. Wnioski.

Kongres odbędzie się w formie poufnej zebrań za zaproszeniami. Delegaci na kongres mają być wybierani na poufnych zebraniach na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Każda organizacja i każdy komitet miejscowy na prawo wysłania jednego delegata, a każdy komitet okręgowy dwóch delegatów.

Wzywa się wszystkie organizacje do jak najliczniejszego obeszania kongresu.

Wnioski na kongres, jak również nazwiska delegatów (celem doręczenia im zaproszenia) należy nadesłać najdalej do 15 grudnia b. r. pod adresem: Leon Misiótek (Kraków, ulica Grodzka 62).

Za Komitet wykonawczy polskiej partji socjalno-demokratycznej: Leon Misiótek Dr. Zygmunt Marek przewodniczący sekretarz.

Towarzysze! uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie prenumerują „Naprzód”!

Z DNIA.

Kraków, 12 listopada.

Ilustracja do mowy dra Körbera.

W czasie debaty strejkowej prezydent ministrów dr Körber, broniąc z urzędu Koła polskiego, powiedział, że „wszystkie doniesienia opozycyjnych dzienników i posłów o nadużyciach starostów są nieprawdziwe, starostowie bowiem zachowywali się bezstronnie i przestrzegali ściśle ustawy, zwracając uwagę tylko na to, by nie dopuszczano się gwałtów”.

Jako odpowiedź na ów panegiryk, wygłoszony na cześć starostów i obszarników — służyć może następujący dokument strejkowy, którego oryginał znajduje się w redakcyi „Dnia”:

L. 54 Pr. Zbaraż, 2 lipca 1902.

Do Zwierzchności gminnej w Hnilcach wielkich.

Doniesiono mi, że w gminie tamtejszej wystąpiły w ostatnich dniach objawy zwoju robotników, mające na celu, wynuszenie (!) wyższej zapłaty. Poiecam Zwierzchności gminnej, aby niezwłocznie pouczyła interesowanych, że nikogo się nie zmusza (!) do roboty za pewną zapłatę, lecz że, zwoju robotników mające na celu wymuszenie na pracodawcach większej zapłaty są zakazane (!), a każdy kto w celu doprowadzenia do skutku lub rozszerzenia zwoju za pomocą groźby lub gwałtu przeszkadza lub przeszkodzić się stara pracodawcom i robotnikom w ich swobodnym postanowieniu dania i brania roboty staje się winnym przekroczenia § 3 ustawy państwowej z dnia 7 kwietnia 1870 N. 43 Dz. u. i będzie karany przez c. k. Sąd aresztem do 3 miesięcy.

Wkładam na Naczelnika gminy szczególny obowiązek, aby wykrył tych, którzy starają się zwoju do skutku doprowadzić lub rozszerzyć, albo też przeszkadzają innym robotnikom w dobrowolnym wykonywaniu pracy i podał imiona ich oraz fakta zbadane do c. k. Sądu powiatowego, celem przykładnego ukarania winnych.

O agitację taką ma być także podejrzany bawiący tam teraz student ze szkoły realnej Jerzy Komaryniec.

Jeżeli dochodzenie wykaże, że on jaką winę w tem ponosi, należy go zaraz przyaresztować i do Sądu odstawić.

Przestrzegam też Zwierzchność gminną, że ona będzie winna, jeżeli nie zapobiegnie ekcesom, z powodu których ostatecznie musiałyby być użyte asystencya wojskowa na koszt gminy, dla przywołania porządku.

O wszelkich ważniejszych zdarzeniach należy mi zaraz ewentualnie przez umyślnego posłańca donieść. C. k. Starosta: Telichowski.

Jak widzimy, dokument ten jest dziełem starosty zbarazkiego Telichowskiego.

Strejkowca ustawa pozwala, p. Telichowski jednak zakazuje, grożąc za to surowymi karami! — Wedle ustawy wolno użyć asystencyi wojskowej tylko w razie zaburzeń, groźnych dla mienia i życia. P. Telichowski jednak grozi gminie nastaniem wojska za to tylko, jeżeli wybuchnie tam strejk!

Jest to akt urzędowy, sporządzony przez samego starostę — a więc nie „przesadzone doniesienie” pisma socjalistycznego.

Ale dr Körber, mając z jednego боку Abrahamowicza, z drugiego zaś Dzieduszyckiego, zapewniał uroczyście, że w Galicyi wszystko było „w porządku”.

każ odgłos żaden nie dochodził; zamknęli się i w ciszy zaczęli stylizować obszerną depeszę do „Opinii narodowej”. „Przed walną bitwą” zatytułowali ów artykuł, w którym była mowa i o zdziwieniu obyczajów na wsi i o ubolewaniu godnym zajściu, które w interesie porządku publicznego doprowadziło do uwięzienia kandydata przewrotu i o tem, że krok ten ze stanowiska porządku konieczny — ze stanowiska politycznego nie był potrzebny, gdyż kandydat narodowy miał czas zyskać sobie serca i pod sztandarem swoich zasad zgromadzić olbrzymią większość... Wybór jego prawie jednogłośnie byłby tryumfem jeszcze większym, gdyby z przeciwnikiem swoim mógł się mierzyć oko w oko...

Mitygował Wielicki swego towarzysza, pisał łagodnie, z ogromną życzliwością dla całego świata — jak człowiek szczęśliwy.

„Dziwna — myślał. — Za godzinę pójdę spać, jako zero — za dziesięć godzin będę poległ...”

— Ano, wracajmy — wyrzekł wikary. — I niechże pan nie zapomina: po wyborze lud na rękach niesie pana do kościoła!

Wyszli. Minęli puste sale, stają w przedpokoju, prowadzącym do czytelnia-jadalni: pół godziny temu grzmiało stąd na całe miasto — teraz cicho... żaden głos nie dochodzi.

— Cóż tam u Pana Boga? — zawołał ksiądz. — Posnęli nasi panowie, czy co?

Wielicki otworzył drzwi — stanął jak skamieniały.

W obronie prawdy.

Współpracownicy aptekarscy nadsyłają nam następujący artykuł:

I. Przekonywująca słuszność i umiarkowanie w stawianiu naszych żądań, nadzwyczaj smutne warunki pracy, zupełny brak zabezpieczenia egzystencji, a pomimo tego gotowość do zgody (n. p. odroczenie konferencji lipcowej na listopad, opust 5% od żadanego minimum i t. d.) spowodowały, że potrafiliśmy w stosunkowo bardzo krótkim czasie zyskać sympatyę ogółu i prasy codziennej. Ten jedyny dotychczas efekt tyloletnich zabiegów nie daje spokoju naszym pracodawcom tak, że po przegranej kampanii odbytej na szpaltach pism fachowych, podczas której nie brakło i nadużyć § 19 ustawy prasowej, postanowili polemikę wyprowadzić na łamy pism codziennych, byle oczyścić się wobec opinii publicznej choćby nawet kosztem tej sympatii, jaką cieszą się współpracownicy aptekarscy u publiczności i jej organów codziennych. Przedewszystkiem starają się oni, oświetlając sytuację z fałszywego punktu widzenia odium społeczeństwa odwrócić od siebie, a na nasze barki zrzucić całą odpowiedzialność za mające wkrótce nastąpić wypadki. Pierwszym krokiem zmierzającym do tego celu jest rozesłanie do pism lwowskich i krakowskich „Oświadczenie” podpisane przez 9-ciu członków konferencji z dnia 7 listopada br. odbytej w c. k. namiestnictwie. „Oświadczenie” jest tak misternie redagowane, że niewtajemniczony w nasze stosunki i treść żądań, gotowi sądzić, że faktycznie niemożliwych rzeczy żądamy od naszych szefów, bo oprócz pensji w kwocie 160 lub 200 koron, także dodatku z gremium w kwotach 160, 200, 230, 250 i 270 koron miesięcznie. Ze tak nie jest, jak to tendencyjnie przedstawiono, postaramy się wyjaśnić w kilku słowach, w tej nadziei, że słuszność zawsze zwycięży.

Pracodawcy galicyjscy, uchwalwszy na walnych zebraniach w Krakowie dnia 11 października, w Przemyslu 12 października, we Lwowie 18 października w najściślejszej tajemnicy (sic!) odpowiedź na nasze warunki, zjechali się dzień przed konferencją we Lwowie i tam na również tajnym posiedzeniu postanowili przedłożyć nam dopiero na konferencji następujący szemat plac. Dla magistrów, pracujących w aptekach, w miejscowości poniżej 10.000 mieszkańców, licząc od dnia otrzymania dyplomu do 4-go roku służby 160 K, od 4-go do 6-go roku 150 K, czyli przeciętnie po 140 K miesięcznie.

Dalsze lata pracy w tych aptekach miały być wynagradzane w stosunku 160 K miesięcznie. W miejscowościach powyżej 10.000 do 20.000 mieszkańców, w pierwszych latach 160 K miesięcznie w 4 i 5tym po 170 K czyli przecię-

tnie 165 K miesięcznie, w dalszych latach po 180 K. W miejscowościach powyżej 20.000 mieszkańców w pierwszych pięciu latach służby ofiarowano nam od 160 do 190 K, czyli przeciętnie 172 K, w następnym okresie (6—10 lat służby) przeciętnie 210 K, w dalszych (10—15, 15—20, 20—25 lat służby) po 230 K miesięcznie. Na dodatki gremialne (starzyźniane) nie zgodzono się pomimo tego, że funkcjonują one już w Wiedniu, uchwalone są na Śląsku i w Tryeście. Tutaj uważamy za stosowne wytłumaczyć szerszemu ogółowi intencję tego rodzaju wyplatania zasiłków starszym współpracownikom aptekarskim. W zawodzie aptekarskim dopóty współpracownik może liczyć na lepsze wynagrodzenie, dopóki ma pełny zasób sił żywotnych i przez cały dzień rażno uwijać się może za t. zw. recepturą lub w laboratorium. Skoro tylko zacznie tracić intensywność pracy, natychmiast staje się ciężarem, a jego wynagrodzenie schodzi stopniowo do tej wysokości, jaką pobierał jako młody magister. Możemy przytoczyć fakta, gdzie młodzi nieaprobowani magistrzy pobierają wyższą pensję, aniżeli pracujący w tej samej aptece starsi ich koledzy. Rutyna zawodowa bardzo rzadko jest brana wtedy w rachubę. Chcąc temu zapobiedz, postanowiliśmy domagać się, aby z kwot potrącanych od naszych pensji przez aptekarzy odsyłanych do gremiów, powstał fundusz dodatków, z których ta korporacja zawodowa wypłacałaby starszym, dłużej ponad 10 lat pracującym magistrów dodatki starzyźniane w kwocie 30, 50 i 70 K miesięcznie. Żądamy, aby ta instytucja zawiadowała gremium dlatego, że jako jedyna ustawowa korporacja zawodowa ona tylko może dać gwarancję regularnego ściągania i wypłaty. Żądaliśmy, aby aptekarze zgodzili się na dwie minimalne płace 184 i 224 K miesięcznie jednolite dla całego kraju, z których odtrącone dla gremium 24 K pozwoliłoby starszym magistrów wypłacać powyżej wymienione dodatki. Skutek byłby taki, że aptekarza kosztowałby magister w I okresie lat służby (do 5 lat) 184 w II, III, IV i V (po 5 lat służby) 224 K miesięcznie, onby zaś pobierał pensji w I okresie 160 K, w II 200 K, w III 230, w IV 250, w V 270 K miesięcznie.

Jak się z tego okazuje, nierutynowane i młode siły pobierałyby niższe pensje jak koszt aptekarza, a starsze i rutynowane, począwszy od III okresu, wyższe jak koszt i obecne. Nade wszystko starsi magistrowie nie bogaci i nie zasobni w protekcyę, pracowaliby choćby w mniejszych miejscowościach bez żalu do zawodu i ludzi nim kierujących.

Przegląd polityczny.

Echa wyborów na Favoriten. Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu po odpowiedzi prezydenta ministrów Körbera na interpe-

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterkie dnia dzisiejszego.

A czy im gorzały, ręce doń się wyciągały. Wszystko to dla niego, dla niego, co stracił już był nadzieję dobiecia się czegokolwiek na świecie! I on to jest dzisiaj na takim szczycie, stanowiącym niezawodny stopień do dalszych, o tyle wspanialszych jeszcze szczytów...

Wielicki uczył się wzruszonym. Przez serce przebiegła mu struga wdzięczności i miłości. Doznał potrzeby uczynienia dla tych ludzi czegoś dobrego, poświęcenia się. Chciałby do serca wszystkich przytulić — tak, jak oni w tej chwili oczyma go tulili i pieścili...

Wielicki uczył się wzruszonym. Przez serce przebiegła mu struga wdzięczności i miłości. Doznał potrzeby uczynienia dla tych ludzi czegoś dobrego, poświęcenia się. Chciałby do serca wszystkich przytulić — tak, jak oni w tej chwili oczyma go tulili i pieścili...

Wielicki uczył się wzruszonym. Przez serce przebiegła mu struga wdzięczności i miłości. Doznał potrzeby uczynienia dla tych ludzi czegoś dobrego, poświęcenia się. Chciałby do serca wszystkich przytulić — tak, jak oni w tej chwili oczyma go tulili i pieścili...

Wielicki uczył się wzruszonym. Przez serce przebiegła mu struga wdzięczności i miłości. Doznał potrzeby uczynienia dla tych ludzi czegoś dobrego, poświęcenia się. Chciałby do serca wszystkich przytulić — tak, jak oni w tej chwili oczyma go tulili i pieścili...

Wielicki uczył się wzruszonym. Przez serce przebiegła mu struga wdzięczności i miłości. Doznał potrzeby uczynienia dla tych ludzi czegoś dobrego, poświęcenia się. Chciałby do serca wszystkich przytulić — tak, jak oni w tej chwili oczyma go tulili i pieścili...

Wielicki uczył się wzruszonym. Przez serce przebiegła mu struga wdzięczności i miłości. Doznał potrzeby uczynienia dla tych ludzi czegoś dobrego, poświęcenia się. Chciałby do serca wszystkich przytulić — tak, jak oni w tej chwili oczyma go tulili i pieścili...

Sala była pusta. W zaduchu, wśród dymu i mgieł paliła się jedna świeca, żółtem światłem oblewając stół, na którym wywrócone butelki, pełne szczątków talerze, porzucane bułki, kłębki serwet, strugi piwa stanowiły obraz smutku i nieporządku; dookoła stołu — krzesła poprzewracane, przewróconym był też mały stolik, jakby w popłochu, w ucieczce...

Wielicki stał, nie mogąc oczom swoim wierzyć. Obraz, który tu zostawił pół godziny temu, tak się różnił od obecnego, że patrzący oczy sobie przecierali, jakby ze snu potwornego zbudzeni...

— Jezus Maryja! — krzyknął pierwszy wikary. — Widocznie w mieście jakieś nieszczęście! Wszyscy widocznie pobiegli!

Rzucił się ku drzwiom, Wielicki za nim. Tu zderzyli się z potentatem propinacyi i kahału łupowskiego, panem Gecelem. Biegł on zdyszany, zdaleka już świszcząc jego oddech, pejsy jego i poły bekieszki latały.

— Gwałt — wołał, a głos jego był bardziej jeszcze chareczący, niż zwykle. — Kto mi tera to wszystko zapłaci, nu? Tyle wódki, tyle piwa, kto tera...

Wielicki go chwycił za ramię. — Panie Gecele, co się tu stało?

Szef najpotężniejszej partji obywatelskiej podniósł nań błyskające terazy obywatelskiej.

— Nu, co się miało stać? Stało się to, że już mamy innego posła!

— Co? co pan mówisz? — Wielicki nim

wstrząsnął z siłą, jakiej się po nim trudno było spodziewać. — Co pan mówisz?

— Aj-aj-aj, co pan dobrodzisz chce ode mnie? Przyszedł taki befel, co postem ma być pan Habdank, to będzie pan Habdank! Co ja temu winien?

— Pan Habdank? Wielicki był tak oszołomiony, że nie mógł się połapać.

— Co za Habdank? jaki Habdank? przecie Habdank umarł!

— Aa! — zawołał jego towarzysz i uderzył się w czoło. — Rozumiem! Brat nieboszczyka! Szambelan! Ten wyrutek społeczeństwa! Jemu się zachciało być postem!

Młoda, bladeja jego twarz stała się purpurową; słodki zwykle głos nabrzmiał gniewem i wzburzeniem.

— Ależ to ohyda! Skandal! obraza boska! My do tego nie dopuścimy!

Stali na progu jadalni, wśród zwalisk, szczątek i płam, jakby obrazujących ruiny wspaniałego przed chwilą gmachu ich nadziei. Patrzała na siebie w milczeniu: Wielicki wprost zdruzgotany, bez kropli krwi w twarzy, niezdolny słowo wymówić, ksiądz — z podniesioną głową, rozdętymi nozdrzami, z rozbudzoną do walki duszą.

W sieni, daleko się słyszał szybkie stapanie; drzwi, jakby kopnięte, z trzaskiem się otworzyły, wpadł kasyer, pan Hipolit.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lacę tow. Pernerstorfera w sprawie napadu policyantów na socjalno-demokratyczny lokal wyborczy w Favoriten, przyszło do następującej wymiany słów między socjalnymi demokratami a chrześcijańsko-socjalną bandą:

Posel tow. Daszyński (do chrześcijańsko-socjalnych): Włamywacze!

Posel Lueger: Jesteście mordercami!

Posel tow. Daszyński: Oszuści wyborczy!

Posel tow. Ellenbogen: Złodzieje!

Posel tow. Schuhmeier: Jesteście polityczną bandą rozbójników!

Posel tow. Seitz: Oszuści wyborczy!

Posel tow. Schuhmeier: Ładne z nich towarzystwo! (do posła Weisskirchnera): Drze Weisskirchner, pan musisz całować Luegera po rękach, bez niego zginałbyś pan z głodu. Pan musisz pokrywać jego lotrowstwa.

Posel Gessmann: Coś wola.

Posel tow. Schuhmeier: Pan z swoją filozofią także zginałbyś z głodu, gdybyś się nie stał antysemitą!

Posel Lueger: Jesteście skrytobójcy!

Posel tow. Seitz: Jesteś pan hersztem policyantów wiedeńskich! Żyjesz pan tylko z szabel policyantów i z kradzionych legitymacji!

Prezydent zwraca uwagę, że Izba ma się zająć polityczną debatą.

Posel tow. Daszyński: To pana nie obchodzi!

Posel tow. Rieger (do Luegera): Waszymi sprzymierzeńcami byli pijani policyanci.

Posel tow. Schuhmeier (do Luegera): Pan jesteś obrońcą włamywaczy, wy wszyscy od pierwszego do ostatniego jesteście lotrami!

Chrześcijańsko-socjalni wyskakują z miejsc. Posel Schneider rzuca się jak nieprzytomny.

Posel tow. Schuhmeier: Pijany antysemito! Zataczasz się pan i runiesz z estady, pijany totrze!

Posel tow. Seitz: Panie Schneider, ileś pan dziś wypił?

Chrześcijańsko-socjalni opuszczają gromadnie salę.

Przeciw wnioskowi tow. Pernerstorfera, domagającemu się otwarcia dyskusji nad odpowiedzią Körbera głosiło także Koło polskie. Ręka rękę myje!

Nowe rewelacje o zamordowaniu Stambułowa. Kilkakrotnie przy różnych okazjach wskazywaliśmy na domniemany udział ręki i rubli rosyjskich w mordzie politycznym, dokonanym na Stambułowie (r. 1895) i paru innych działaczach bułgarskich, reprezentujących kierunek antyrosyjski. Obecnie przy okazji niedawnego skazania na śmierć jedenaście osób w sprawie morderstwa Stambułowa, niejakiego Haliu, który przez długi czas korzystał z bezkarności, rozgorczyeni tem jego przyjaciele poczynili ciekawe rewelacje w piśmie „Weczerza Poczta“, które w znacznym stopniu potwierdzają te dotychczasowe głuche wieści. Ogłosili oni mianowicie facsimila listów obecnego ministra spraw wewnętrznych Ludskanowa, oraz ojczyzna jego Cankowa, z których wynika, iż ci dwaj byli inicjatorami zbrodni — a Haliu tylko wykonawcą ich rozkazów. Otóż listy te są datowane z Petersburga, gdzie Ludskanow i Cankow pod skrzydłami Rosji prowadzili podstępny walkę przeciw Stambułowi.

Przeгляд społeczny.

Zgromadzenie ludowe w „Ujazdówce“. We wtorek 11 bm. odbyło się w „Ujazdówce“ przy ulicy Krowoderskiej w Krakowie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Ubezpieczenie na starość; 2) Organizacja; 3) Prasa. Zajął i przewodniczył tow. Bryniarski, sekretarował tow. Igliński. Do pierwszego punktu wygłosił referat tow. Dröbner, który przedstawił rozwój ustawodawstwa ochronnego w Austrii i przedstawił konieczność rozszerzenia ubezpieczenia na wypadek starości, niezdolności do pracy, tudzież na wdowy i sieroty. Referent przedstawił w końcu rezolucję, wzywającą posłów socjalno-demokratycznych w parlamencie do energicznych kroków celem wywalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość. O organizacji i prasie robotniczej mówił tow. dr Marek. Mówca przedstawił zgromadzonym korzyści organizacji, konieczność przeciwstawienia syndykatom i kartelom zwartej siły robotniczej. Referent ilustruje jako przykład stosunki w fabryce Zieleniewskiego, patentowanego patrioty, który przez czeskich i niemieckich werkführerów, organizujących się wzorowo we własnym kraju, terroryzuje polskich robotników. Następnie mówca przedstawił korzyści prasy i wezwał do prenumeraty pism robotniczych. W dalszym ciągu przemawiali tow. Bobrowski i Sułczewski, obaj na temat organizacji, która jest jedyną drogą do zdobycia lepszych warunków bytu. Po uchwaleniu rezolucji zakończono zgromadzenie odpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Bankructwo „żółtych syndykatów“ we Francji, oto zbawienny skutek potężnej walki klasowej, którą prowadziła górnicy francuscy. Wiadomo, z jaką radością gazety kapitalistyczne trąbiły w świat wieści, jakoby przeciw „socjalistycznym warchołom“ powstała organizacja „poczciwych“ robotników, nie okazujących za-

dnego niezadowolenia z warunków pracy, a pragnących jedynie pracować bez przerwy, bez zakłócenia ich błogiego spokoju przez głupie strejki! A tymczasem, zaledwie się strejk rozpoczął, okazało się, że po stronie strejkujących stoi 150.000 górników, a po stronie „żółtych“ zaledwie kilkanaście tysięcy; a zaledwie strejk potrwał kilka tygodni, to „żółte syndykaty“ we wszystkich prawie zagłębach, gdzie istniały, rozpadły się, a resztki ich obecnie zbiorowo przylaczają się do strejkujących. Teraz zaś z Paryża nadchodzi wieść, że wódz „żółtych“, zdrajca Lanoir, rozpaczliwie narzekając na brak poparcia ze strony rządu i na pogardę, z którą go traktują nawet sami właściciele kopalni, wyjechał za morze do Algieru!

Ta ucieczka zdrajcy, ściganego szyderczym śmiechem wszystkich uczciwych ludzi, oto zwycięstwo, którego serdecznie winszujemy naszym francuskim towarzyszom. Oby i nasz Stojałowski już wnet tak samo uciekł za morze, choćby do kraju Hotentotów!

Z literatury i sztuki.

Dr M. Martowski. „Zakłady lecznicze dla umysłowo chorych w oświetleniu najnowszych zdobyczy naukowych“. (Kraków 1902). Broszurka ta ma na celu pobudzić społeczeństwo do zajęcia się sprawą obłąkanych i ulżenia tak ciężkiego ich losu. Autor podawczy historię nauki o chorobach umysłowych, poddaje ciężkiej krytyce średnio-wieczne urządzenia zakładów dla obłąkanych, ich przepelnienie, oraz przeciążenie pracą nadmierną służby i lekarzy.

Jako środek do poprawy naszych zacofanych stosunków na polu pielęgnowania obłąkanych zaleca autor: 1) przeprowadzoną na szeroką skalę decentralizację dzisiejszych zakładów; 2) urządzenie opieki domowej; 3) urządzenie kolonij leczniczych na wzór osad w Ghel w Belgii; 4) stworzenie przytułków i zakładów obserwacyjnych, które równocześnie musiałyby spełniać zadanie klinik; wreszcie 5) urządzenie zakładów leczniczych i osobnych zakładów, utrzymywanych przez zarządy więzienne, a przeznaczonych dla przestępców, podejrzanych o udawanie choroby umysłowej.

Temu ostatniemu żądaniu autora stało się już o tyle zadość, że ministerstwo sprawiedliwości ograniczyło dotychczas praktykowane oddawanie więźniów do publicznych zakładów dla obłąkanych i zaleciło umieszczanie ich w odpowiednio urządzonych ubikacjach więzennych, gdzie mają być badani i obserwowani, a dopiero po stanowczym stwierdzeniu choroby umysłowej, do właściwych zakładów odsyłani. Zamierzona budowa i urządzenie dwóch nowych zakładów i dwóch klinik uniwersyteckich będzie — zdaniem autora — nie wystarczające, wobec stosunkowo wysokiej, a z roku na rok zwiększającej się liczby obłąkanych.

Autor żąda uregulowania opieki nad obłąkanymi przez rząd i kraj, a równocześnie rzuca myśl zawiązania specjalnego towarzystwa opieki nad obłąkanymi, któreby tym najniebezpieczniejszym z nieszczęśliwych istotom ulgę i pomoc nieść mogło.

Myśl to dobra i na jak najszersze poparcie zasługująca. Wszak istnieją u nas nawet towarzystwa opieki nad zwierzętami — a dla obłąkanych nikt nic nie robi. Broszura, napisana treściwie i popularnie — oby przyczyniła się do ulżenia losu tych tak strasznie upośledzonych istot. Dr Fr. H.

Strejki rolne przed forum parlamentu.

Już wyszła pod powyższym tytułem broszura, zawierająca dosłowny przekład mów posła tow. Daszyńskiego wedle stenogramu parlamentarnego.

Broszura nadaje się znakomicie do masowej kolportażu i dlatego spodziewamy się, że wszystkie organizacje zamówią ją w jak największej ilości.

Cena za egzemplarz wynosi 20 halerzy (10 centów). Nabywać można w administracji „Naprzodu“ (Kraków, Bracka 15).

Z sali sądowej.

Z nienawiści do tęściowej podpalaczka. Dnia 28 maja br., kiedy mieszkańcy wsi Zagórze wyszli na jarmark do Chrzanowa, w południe wszczął się w wsi ogień w miedziuchu pomiędzy stodołą Jana Celarka a stajnią Józefa Bolka. Płomienie objęły szybko sąsiednie zabudowania, a następnie przeniosły się na cały szereg domów. Pożar zniszczył doszczętnie 14 domów mieszkalnych, około 10 stodoł i stajen. Właściciele spalonych budynków ponieśli znaczną stratę, gdyż budynki te ubezpieczone były poniżej istotnej wartości.

Prokuratura państwa, opierając się na zeznaniach świadków, oskarżyła o podpalenie Wiktorję Celarkową, gospodynię z Zagórze. Do zbrodni miała popchnąć obwinioną nienawiść ku tęściowej, która z nią i z jej mężem mieszkała w jednej izbie. Podpalaczka, Celarkowa chciała się pozbyć nienawistnej tęściowej.

W środę 12 bm. odbyła się przeciw Celarkowej przed trybunałem przysięgłych w Krako-

wie rozprawa o zbrodnie podpalenia. Rozprawie przewodniczył radca Katynski, oskarżenie wniósł dr. Pawłowski, bronił dr. Gleitman. Do rozprawy zezwano 34 świadków.

Kilku świadków zeznało, że mąż oskarżonej opowiadał im, iż oskarżona kilkakrotnie namawiała go do podpalenia domu.

Rozprawa potrwa dwa dni.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 listopada. 1714. Edykt tolerancyjny cesarza Józefa II. — 1862 Śmierć poety niemieckiego Uhlanda. — 1878 Pierwszy numer „Ziemi i Woli“ tajnego pisma rewolucyjnego w Rosji.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dzisiaj odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, I. p.) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład prof. dra Stanisława Tolioczki: „Elektrodynamika“.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dzisiaj odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaz Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład inż. Wójcickiego: „Psychologia dziecka“.

Teatr miejski w Krakowie. Czwartek: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maeterlincka.

Sobota: „Kładka“ (La Passerelle), komedia w 3 aktach Fryd. Giesca i Francis de Croisset (nowość). Niedziela o godz. 3 po południu: „Kamionka“, komedia w 4 aktach H. Meilhaca i S. Esley (ceny popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Balladyna“, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego.

Teatr ludowy w Krakowie w Tarnowie: Czwartek: „Szalony pomysł“.

Piątek: „Dla świętej ziemi“.

Sobota: „Dramat Lepianki“.

W Rzeszowie: „Dziady“ Mickiewicza.

Niedziela: „Dziady“ Mickiewicza.

W przygotowaniu: „Małżeństwo na próbę“, „Wesoły Ignas“, „Piosenki tyrolskie“.

Dyrekcja Floryanki rozesłała dziennikom broszurę, mającą być odpowiedzią na druzgocące cyfry i fakta „poinformowanego“. Równocześnie usłużyło biuro korespondencyjne w Krakowie rozesłało do dzienników lwowskich gotowe streszczenie broszury, aby „przepracowani“ dziennikarze lwowscy mogli i bez czytania broszury dyrekcyjnej od razu osądzić, że „poinformowany“ nie ma słusności.

Ta część prasy galicyjskiej, która uważa anons Floryanki za łapówkę, obowiązującą do bezwzględnej chwalebnej obecnej dyrekcyi, skorzystała ze sposobności, aby wypisać hymn pochwalny na cześć panów Romera, Słoneckiego, Giawill-Piotrowskiego itp. „Czas“ pomieścił nawet artykuł wstępny, w którym doszedł do wniosku, że broszura „poinformowanego“ jest „pamfletem w usługach roboty wywrotowej“.

Rozumiemy dobrze, że redakcja „Czasu“ nie może inaczej pisać o instytucyi, która jest podstawą stronnictwa stańczykowskiego i która płaci współpracownikom „Czasu“ za każde sprawozdanie ze zgromadzenia kilkadziesiąt koron...

Na broszurę dyrekcyjną odpowiemy wkrótce. **Zgromadzenie ludowe** odbędzie się dziś we czwartek 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu p. G. M. Landesberga, przy ul. Dajwór 25, z następującym porządkiem dziennym: 1. Ubezpieczenie na starość. 2. Organizacja. 3. Prasa robotnicza i jej znaczenie. 4. Dyskusya.

Związek Stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, urządza w niedzielę dnia 16 bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostanie: „Czula struna“ operetka w 1 akcie, oraz „Schadzka“ krotechwiła Przybylskiego. Początek o godz. 7. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

W Kółku ekonomicznym stowarzyszenia postępowej młodzieży „Ruch“, ul. Długa 13, w Krakowie odbędzie się w piątek 14 listopada o godz. 8 wieczorem odczyt „O pozytywizmie warszawskim“. Wstęp dla członków oraz gości wprowadzonych.

Z Uniwersytetu ludowego. Zwracamy uwagę na zmianę zaszą w obecie odbywających się wykładach prof. dr. Tolioczki pt. „Elektryczność i jej zastosowanie“. Oprócz zapowiedzianych wykładów odbędą się jeszcze dwa, jeden w sobotę, drugi we wtorek. Porządek zatem wykładów będzie następujący: 13 czwartek i 15 sobota: „Elektro-dynamika“, 16 niedziela: „Promienie Röntgena“, 18 wtorek: „Telegraf bez drutu“.

Wykłady te odbywają się w sali redutowej starego teatru. Plac Szczepański. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Przedstawienie operowe w teatrze miejskim odbędzie się w najbliższy poniedziałek staraniem dyrekcyi Filharmonii lwowskiej. Na program wieczoru składają się wyjátki z czterech oper a mianowicie: „Lohengrin“, „Trawiata“, „Holendra tułaczka“ i „Fausta“, które wykonają artyści: Aleksander Bandrowski, Irena Bohuss i Adam Ludwig. Artyści występować będą w kostymach i na tle odpowiednich dekoracyj.

Kradzież. Przed kilkunastu dniami w wigilię WW. Świętych popełniono w Krakowie w mieszkaniu przy ul. Grodzkiej l. 30 na II p. kradzież. Nieznani sprawcy rozbili kufer i zabrali z niego wszystkie ubrania i bieliznę, tak iż okradzioną biedną kobietą, pozostała na zimę wprost bez okrycia. Policya, którą natychmiast zawiadomiono o kradzieży, dotychczas jeszcze nie wykryła sprawców. Wogóle policya energiczna jest tylko w ściganiu kolporterów „Naprzodu“.

Samobójstwo. Na krakowskich błoniach o godzinie 12 w nocy z wtorku na środę strzelił

do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym Michał Matusiewicz. 21-letni czeladnik tapierski od Rajala. Kulia utkwiła w okolicy serca. O godz. 2½ w nocy przewieziono Matusiewicza do szpitala. Stan rannego budzi poważne obawy.

Krwawa bójka. W nocy z wtorku na środę w mieszkaniu stróża kamienicy pod l. 36 przy ul. Dietla, zabawiało się jakieś towarzystwo tak hałaśliwie, iż jeden z lokatorów, niejaki Najder, widział się zmuszony prosić o spokój. W odpowiedzi na to żądanie został trzykrotnie ugodzony nożem w głowę. Ostatnie uderzenie było tak silne, że koniec złamanego noża utkwił w czaszce. Rannego przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala.

Pamiętniki ministra Kaizla. Pani Kamila Kaizłowa, wdowa po zmarłym ministrze, zapisała się na uniwersytet praski na ekonomię społeczną, w tym celu, aby mógł uporządkować i wydać papiery, pozostałe po mężu. Minister Kaizl pozostawił nadto pamiętniki, wyjaśniające przyczynę upadku hr. Thuna.

Akademie niemieckie na usługach caratu moskiewskiego. „Vorwärts“ otrzymuje następującą wiadomość o politelni w Darmstadt: „W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca przybyło do D. dwóch rosyjskich studentów, którzy — jak wielu słuchaczy w tejże akademii — byli relegowani w Rosy i chcieli się zapisać na półroczną zimową. Jeden z nich istotnie to uczynił. Tymczasem nazajutrz zjawił się u nich policyant sądu kryminalnego i zaprosił ich do biura policyjnego. Tam przesłuchano ich, a następnego dnia zwołano do rektora akademii, który jednemu z nich oddał zapłatę jużczesne, mówiąc: „Kogo raz w Rosy z uniwersytetu wydalono, tego i my tutaj w Niemczech nie chcemy“. W kwaterze uniwersytetu tymczasem zjawił się policyant sądu kryminalnego, zaopiekował się nimi w nadzwyczaj uprzejmy sposób i zaprowadził ich na inspekcję policyjną, gdzie im oznajmiono, że powinni opuścić Darmstadt w ciągu 24 godzin, bo w przeciwnym razie grozi im odszczeposowanie. Studenci żądali pisemnego rozkazu wydalenia — ale odmówiono im tego“.

A zatem zaraza carska szerzy się po akademiach niemieckich. „Vorwärts“ w tej sprawie bardzo stanowczo domaga się wyjaśnień od rządu centralnego. My tymczasem już dzisiaj zaznaczyć możemy tyle, że Rosy nie trzeba wojny, aby rozszerzała swój wpływ coraz dalej na zachód. Gdyby rzeczy miały się dalej rozwijać w ten sposób, toby wnet cała Europa stała się — z aborem rosyjskim. Kto nie chce stać się niewolnikiem carskim, niech czuwa!

Klerykalny defraudant. Z Alost w Belgii donoszą, iż wielkie oburzenie w mieście wywołał proces rady komunalnego Hektora Arysa, jednego z przywódców miejscowej partyi klerykalnej. Niegodziwiec ten, korzystając ze swego stanowiska, czyniącego go depozytaryuszem pieniędzy, przeznaczonych na odszkodowanie za okaleczenia doznane przy pracy, przywłaszczal sobie te — dosłownie krwią zarobione — pieniądze nieszczęśliwych robotników. Niema chyba nad taką — ohydniejszą kradzieżą.

Aresztowanie Mascagni'ego. W Bostonie, stolicy północno-amerykańskiego stanu Massachusetts aresztowano ubiegłej soboty znanego kompozytora włoskiego, Piotra Mascagni'ego. Aresztowanie to nastąpiło wskutek wniesionej przeciw Mascagni'emu skargi impressaria Mittenthala o złamanie kontraktu. Mascagni po złożeniu kaucyi w kwocie 10.000 dolarów (48.000 koron) został natychmiast wypuszczony na wolność. Pretensya impressaria Mittenthala wynosi 1.600 funtów sterlingów; zapłaceniu tej kwoty domaga się Mittenthal tytułem odszkodowania za złamanie kontraktu przez to, że Mascagni odbywał ostatnią swą podróż artystyczną w Stanach Zjednoczonych z impressariem Kronbergiem, wbrew umowie z Mittenthalem.

Wypadki w rodzaju tego, jaki się wydarzył Mascagni'emu, w Stanach Zjednoczonych są na porządku dziennym i nikt takiego aresztowania nie bierze tragicznie. Najczęściej aresztowany za niedotrzymanie kontraktu lub za jakieś przekroczenie przepisów policyjnych, bywa natychmiast wypuszczony na wolność, nie oglądając wcale wnętrza celi więziennej. Wystarczy złożyć kaucyę lub, co najczęściej się zdarza, przedłożyć deklarację obywatela amerykańskiego, dającego porękę za aresztowanego. A pod tym względem Amerykanie są bardzo usłudni. Za cudzoziemców ręczy zwykle właściciel hotelu, w którym mieszkał aresztowany.

Mascagni w podróży swej po Stanach Zjednoczonych często narażony był na rozmaite nieprzyjemności. Amerykańscy muzycy z zawzięcią spoglądali na muzyków włoskich, wchodzących w skład orkiestry kompozytora i szykanami zmusili Mascagni'ego do przyjęcia do orkiestry 30 muzyków amerykańskich. To oburzyło muzyków włoskich do tego stopnia, że zastrejkowali. Najwięcej ucierpiał na tem wystawienie ostatniej opery Mascagni'ego „Iris“. Impressario uznał w skutek tego kontrakt za niedotrzymany. Mascagni zmuszony jest obecnie utrzymać cały włoski personal orkiestry, liczący 160 osób.

Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyło w dniu 9 b. m. walne zgromadzenie, na którym urzędującemu zarządowi udzielono absolutorium. W skład nowego zarządu weszli akademicy: Tadeusz Michajda, s. med., jako prezes; Włodzimir Kozubski, s. pr., jako wiceprezes; Wiktor Swiderski, s. fil., jako

kontrolor; Antoni Kasprzyk, st. med., jako skarbnik; Stanisław Wittek, st. pr., jako sekretarz; Adam Giebułtowski, st. fil., zast. kontrolora; Stan. Witkowski, st. fil., jako zast. skarbnika. Do komisji kontrolującej weszli akademicy: Franc. Lazylewicz, jako przewodniczący; Franc. Owikowski, Tomasz Buła, Maks. Krajewski, Kazimierz Kaczmarek, Wład. Klisiewicz i Bernard Müntz, jako członkowie.

Gabryelski (Krzysztof) — Kraków sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol z mechaniką angielską po 500 wiedeńską po 300 złr.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 listopada. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Dyskusja nad deklaracją rządową. Po Bartolim przemawiał dr. Menger. Omawiając oświadczenie szefa gabinetu z dnia 16 października br., potępia żądania językowe czeskich mówców i ich ostre zarzuty przeciw niemieckiemu językowi państwowemu albo pośredniemu. Stanowisko Czechów, że tu ma przyjść rozporządzenie a nie ustawa, znaczyły, że najważniejsze prawa narodów — do mowy rodzinnej mają być wydawane według samowoli każdego gabinetu.

Mówca przemawiał następnie za krótszym postępowaniem budżetowym, a przeszedłszy do ugody austro-węgierskiej podnosi, że ze strony Austrii należy trwać zwłaszcza przy dwu żądaniach: kwota powinna być ustanowiona wedle ściślejszej miary; przy zawarciu ugody należy postarać się o to, aby obie strony sumiennie i uczciwie przy niej trwały. Dlatego byłoby wskazane wybranie sądu rozjemczego.

Dr. Forst przedstawił historycznie, iż walka językowa w Czechach trwa już przeszło 1000 lat; Niemcom o nic innego nie chodzi jak tylko o hegemonię. Mówca polemizuje z wywodami Menger. Główne zarzuty szefa gabinetu p. Koerbera nie są niczym innym jak tylko plagiatem ustawy językowej Pfersche-Ulbrich. Czesi żądają, ażeby dwujęzyczność, która od setek lat w Czechach istniała faktycznie, została podniesioną do ustawy.

Po Forcie przyszła kolej do przemawiania na szefa gabinetu dra Koerbera. Kiedy jednak chciał rozpocząć mowę, powstała wrzawa ze strony czeskich radykałów, którzy zaczęli wołać: Abzug Koerber. Prezydent dzwonił przez dłuższy czas i przywołał do porządku posłów Zazworek i Fressla.

Mowa Körbera.

Szef gabinetu dr Körber, zabrawszy głos, wskazuje, że chociaż niema już wielkich nadwyżek z lat poprzednich, wydatki państwa od r. 1892 wzrosły o 558 milionów koron. Obecna depresja gospodarcza nie może pozostać bez wpływu na finanse państwa, należy się jednak spodziewać, że nastąpi ponowne ożywienie się produkcji, co jednakże nie zależy jedynie tylko od państwa.

Przechodząc do kwestii ugody z Węgrami i traktatów handlowych, oświadcza szef gabinetu, iż Izba może być pewną, że rząd świadomy jest ważności znanej formuły z r. 1899 i wczas też rozpoczął rokowania z rządem węgierskim. Czy rząd wypełni swoje zadanie, by ochronić interesy Austrii, o tem Izba będzie mogła wydać sąd później. Rząd, starając się, by przy zawieraniu układów handlowych był dobrze uzbrojony, życzy sobie jak najprędszego zawarcia ugody z Węgrami, oraz autonomicznej taryfy cłowej, aby dać pomoc i uspokojenie krajowej produkcji.

Zaznaczywszy, iż celem uniknięcia niejasnych wersji, udzielono głównym zarzysów przedłożenia językowego dziennikom, oraz stwierdziwszy spokojnie zachowanie się prasy, omawia Körber dyskusję nad kwestją językową. Za nowy, znamieny objaw uważa, że dyskusja ta stanęła na realnej podstawie i że przez omawianie stworzenia językowego porządku w Czechach i na Morawach uczyniono pierwszy krok, za co rząd jest obowiązany Izbie. (Przerwywanie ze strony czeskich radykałów).

Rząd sądzi, że życzenie, wypowiedziane przez poszczególnych mówców, aby dzieło pokojowego załatwienia językowej kwestii przyszło do skutku, jest także głosem większości ludności i głosem państwa, które pragnie spokoju. Im częstszymi, im donośniej szymi staną się te głosy, tem pewniej będą wysłuchane. Z drugiej strony dała się słyszeć ujemna krytyka, niepochochząca wszakże od stronnictw interesowanych. Rząd, który jest przekonany o swojej zupełnej bezstronności (Przerwywanie ze strony czeskich radykałów), trwać będzie przy swoim stanowisku, ponieważ jego zadaniem jest zaprowadzenie porządku. (Sprzeciwiania się ze strony czeskich radykałów).

Oba narody w Czechach i Morawach stoją już tak długo w ogniu walki językowej, że powinny przyjąć pośrednictwo rządu, który nawet w swych niektórych błędach nie dopuszcza się żadnej prowokacji. Jednakże życzenie takiego ukształtowania się, któreby się istniejącym stosunkom sprzeciwiało, uniemożliwi wszelkie rozwiązanie kwestii. Austrija nie jest jednolicie narodowym państwem (Przerwywanie), nie może więc mieć żadnego narodowego języka państwowego. Uwzględnione być muszą jednak żądania armii co do jednolitości językowej; niemożliwym

jest też, aby władze centralne ukształtowane według różnych żądań narodowych. Konieczność, a nie tylko oszczędność zmusza do jednego języka w pewnych sferach zarządu. Poza te ramy wyższe niepodobna.

Dr. Körber powtarza, że rząd kwestii językowej nie cofnie z porządku dziennego i sądzi, że w ten sposób właśnie postępuje w myśl interesów narodu czeskiego (Protesty ze strony Czechów), który usilnie pragnie, aby jego prawa, wynikające z art. 19 ustaw zasadniczych, jakoteż z pisma gabinetowego cesarza Ferdynanda I, przysły do praktycznego znaczenia. Rząd domaga się języka niemieckiego urzędowego w powyższej wymienionym zakresie, ponieważ język ten od dawien dawna faktycznie był językiem sfer administracyjnych. Przedłożenie rządowe choćby było wadliwe jest ważnym postępem na polu narodowym dla narodu czeskiego. Zarys ten zawiera wewnętrzny język urzędowy czeski, gwarantuje każdemu Czechowi prawo w całym kraju zwracania się w jego rodzinnej mowie do wszystkich władz. (Ironiczne przerywania u czeskich radykałów). Dlatego rząd nie pojmuję, dlaczego na jego dobrą wolę odpowiada się groźbami.

Następnie w polemice z posłami Kramarzem i Pacakiem zwraca uwagę, że groźba odrzucenia zarysów rządowych nie przyczynia się do wzmocnienia rządu w obronie postulatów narodu czeskiego. Odprawa propozycji rządu otwiera niebezpiecznie na nowo widoki powrotu do ówczesnych stosunków, które (zwracając się do Czechów) narodowi czeskiemu wielkie szkody przyniosły, do stosunków, które także odroczyłyby na nieograniczony czas zaspokojenie podniesionych podczas dyskusji godnych rozważać życzeń innych narodów.

Zastrzegłszy się przeciwko zarzutowi, jakoby rząd chciał pomiędzy naród czeski a jego reprezentantów rzucić zarzewie waśni, wskazuje, że każde porozumienie musi się opierać na kompromisie; stwierdza z zadowoleniem, iż zapatrywania obopólne w Czechach złągodniały; do czynu sanacyjnego nie może już być daleko. Porozumienie leży nie tylko w interesie, ale także na ustach stronnictw. Kwestya językowa musi być rozwiązana, aby parlament był w stanie być tem, czem być powinien, to jest obroną wszystkich ludów. Obok politycznych spraw, nie trąmy z oka ani na chwilę potrzeb gospodarczych ludności. Nie zapominajcie i wy panowie w walce politycznej o ludzi pracujących (oklaski), który jest ten sam w całym państwie. (Żywe oklaski).

Następnie dyskusję przerwano, poczem po dokonaniu wyborów uzupełniających do szeregu komisji i po odczytaniu wniesionych wniosków na godzinę, o godz. 5 po południu posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godzinie 11 przed południem.

Wiedeń, 12 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezydent o wyniku wyborów uzupełniających do komisji.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano następnie szereg interpelacji i wniosków, wśród nich:

Posła Korola w sprawie nadużyć organów rządowych przed wyborami uzupełniającymi do rady państwa z kurii wiejskiej Strzy-Zydaczów-Drohobycz.

Posła Korola w sprawie zakazu, wydanego przez starostwo w Żółkwi do zarządu gminy Zameczek o żywności pieczęci urzędowej ruskiej.

Posła Schückera wniosek: Ze względu na przeprowadzony w Pradze proces o fałszowanie dokumentów szlacheckich, wzywa się rząd do wydania ustawy, aby prowadzono rejestr szlachecki pod kontrolą rządu.

Młodocześni zgłosili 4 wnioski nagłe.

Dyskusja nad deklaracją rządu.

Z kolei przystąpiono do dalszych rozpraw nad deklaracją dra Körbera, złożoną w Izbie dnia 16 października.

Posł Nowak (wszechniemiec) polemizuje z Forstem.

Posł Wack. Hruby oświadcza, że kto inny z młodoczechów odpowie na wczorajsze wywody dra Körbera, które weale nie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Posł Funke żali się na sposób, w jaki minister prezydent omawiał istotę i znaczenie niemieckiej mowy, który to sposób nie odpowiada uprawnionym żądaniom Niemców. Co do istoty i pojęcia niemieckiego języka państwowego Niemcy nie odstąpią od żądań przed 20 laty postawionych i potem ciągle ponawianych, mianowicie od domagania się niemieckiego języka państwowego, a nie chodzi tu o język narodowy, ale o język pośredniczący w kraju wielojęzycznym. Niemcy mają do tego prawo, ponieważ Austrija opiera się historycznie na niemieckiej podstawie. (Przerwywanie).

Żądanie to jest podstawą wszystkich innych postulatów Niemców. Sposób, w jaki prezydent gabinetu omawiał niemiecki język państwowy, równa się bagatelizowaniu, czem minister dotknął Niemców. Przy uregulowaniu kwestii językowej Niemcy nie dadzą się majoryzować. Niemcy obstają przy ustawowym uregulowaniu kwestii językowej i zaprotęstują przeciw wszelkiej innej formie. Jeżeli Czesi poważnie myślą o pokoju, do którego Niemcy przy zawarowaniu swych praw zawsze są gotowi, to muszą Czesi zerwać ze swą dotychczasową polityką, która prowadzi do rozbitcia parlamentu. Jesteśmy, kończy, gotowi do porozumienia. Pragniemy uregulowanych stosunków parlamentar-

nych, ponieważ chcemy gorąco rozwoju i egzystencji Austrii.

Posł Herold oświadcza, że Czesi główne zarzuty ministra-prezydenta nie mogą uważać jako podstawy do uregulowania kwestii językowej w Czechach; nawet po jego ostatniej mowie nie mogą zmienić swego stanowiska.

Po posle Heroldzie na wniosek posła Hagena o ferra dyskusję zamknięto i generalnymi mówcami wybrano posła Bareuthera (pro) i posła Stransky'ego (contra).

Przemawia posł Bareuther (wszechniemiec).

Komisya legitymacyjna.

Wiedeń, 12 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu komisji legitymacyjnej posł Bareuther postawił następujący wniosek w sprawie posła Lupu:

„Izba protestuje przeciwko postępowaniu najwyższego trybunału, który przy zniesieniu występowań dyscyplinarnego przeciw posłowi Lupu nie odwołał się wyraźnie do odnośnej uchwały Izby z d. 23 października“.

Przeciw przemawiał posł Starzyński. Po dłuższej dyskusji wniosek Bareuthera odrzucono.

Następnie komisya zajęła się uchwałami subkomitetu w sprawie rozszerzenia prawa nietykalności poselskiej. Szef sekcji Klein oświadcza, że rząd gołów jest przyczynić się do owego rozszerzenia, ale nie w stopniu proponowanym przez subkomitet. W dyskusji zabierali głos posłowie: Pernerstorfer, Bareuther i Pattay, poczem obrady przerwano.

Prasa czeska i niemiecka o mowie Körbera.

Praga, 12 listopada. „Narodni Listy“ podnoszą, że wczorajsza mowa dra Körbera nie przyczynia się do wyjaśnienia sytuacji. Dziennik młodoczeski twierdzi, że do przeprowadzenia § 19 ustaw zasadniczych i rozporządzenia cesarskiego z r. 1848 nie potrzeba osobnej ustawy. Polepszenie stosunków mogłoby nastąpić, gdyby można zdecydować się do „jak najenergiczniejszych czynów“.

„Hlas Naroda“ konstatuje, że mowa dra Körbera nie wyjaśniła wprawdzie sytuacji, ale nie ma już też drażliwości, co przed mową.

„Prager Tagblatt“ pisze: Ci wszyscy, co spodziewali się wyjaśnienia sytuacji, rozczarowali się. Dziś tak samo nic się nie wie, jak przed mową dra Koerbera. Dziekan nie jest zadowolony z ustępu, który mówi o niemożliwości języka państwowego. Dr. Koerber zbudował Czechom złoty most do odwrotu, ale trudno przypuścić, aby Czesi na most ten wstąpili.

„Politik“ konstatuje, że dr Körber starał się zatrzeć niekorzystne wrażenie swego oświadczenia z 16 października. Mowa jego na razie ma wartość jedynie teoretyczną. Z zadowoleniem należy przyjąć to, co dr Körber powiedział o niemożliwości zaprowadzenia jednolitego języka państwowego.

„Bohemia“ podnosi, że dr Körber zdał się na łaskę i niełaskę Czechom i przyznał im wszystko to, co z ich oczu wyczytał. Sytuacja z powodu tego nie tylko się nie wyjaśniła, ale nawet zawiąkla.

Telegraf i telefon.

Krajowa rada kolejowa.

Lwów, 12 listopada. Pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego odbyło się dziś przed południem w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej rady kolejowej.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia, odczytano sprawozdanie rady kolejowej, które przyjęto również do wiadomości. P. Struszkiewicz poparł budowę kolei lokalnej Tarnów-Szczucin. Imieniem wydziału krajowego przyrzekł pan Dąbski, iż w najbliższym czasie wydział krajowy odniesie się do rządu, celem wyjednania potrzebnej subwencji państwowej dla tej kolei. Pp. Folter, Struszkiewicz i Piepes-Poratynski poruszyli następnie sprawę upaństwowienia kolei północnej i domagali się w tej sprawie interwencji wydziału krajowego.

Uregulowanie czasu lwowskiego.

Lwów, 12 listopada. Departament techniczny magistratu wypracował projekt sygnalizowania dwunastej godziny w południe za pomocą wystrzału armatniego z cytadeli. Koszt urządzenia sygnału tego wynosiłby około 500 koron. Projekt ów drogą regulaminową ma przyjść niebawem pod obrady rady miejskiej.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 12 listopada. W tutejszym sądzie krajowym karnym toczy się dziś przed przysięgłymi rozprawa karna przeciw 25-letniemu Hnatowi Bodnarowi, właścicielowi z Machniowa o zbrodnię morderstwa.

Akt oskarżenia zarzeka podsądnemu, że przed kilku miesiącami zaczaiwszy się w nocy na swojego ojczyma Józefa Hryka, położył go trzema uderzeniami siekierą w głowę. Motywnie zbrodni miała być obawa, że ojczym, który miał opuścić wspólny ich dom na odchodem podpali go, lub zabierze coś z ruchomości. Oskarżony, przesłuchany na dzisiejszej rozprawie przyznał się do winy. Wyrok zapadnie wieczorem.

Pożar w Schodnicy.

Schodnica 12 listopada. Onegdaj wybuchł tu pożar, który zniszczył doszczętnie sklep i

dom mieszkalny Backenrotha wartości 65.000 koron. Szkoda była ubezpieczoną na 40.000 koron.

Wybory sejmowe.

Wiedeń, 12 listopada. Przy wczorajszych wyborach do sejmku dolno-aust. z kurii wielkiej własności wybrano w myśl zawartego kompromisu 13 wiernokonstytucyjnych i 3 konserwatystów.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 12 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu sejmku węgierskiego oświadczył prezydent Apponyi, że minister honwedów Fejervary zawiadomił go, że postępowanie przeciw Nessiemu zostało aż do dalszego rozporządzenia wstrzymane.

Posł Andrzej Rath (partya niezawisła) zwalcza politykę rządu, zaznaczając, że molochemi monarchii i wydatkom na armię poświęca się wszystko, lekceważąc sprawę szkół, środków komunikacyjnych itd. Mówca jest przeciw przedłożeniu.

Po zarządzaniu tajnego posiedzenia posł Franciszek Kossuth odsłania powody tego kroku. Minister sprawiedliwości Plosz, na poprzednim posiedzeniu komisji dla nietykalności poselskiej, oświadczył, że nietykalność poselska bywa tylko wtedy naruszona, gdy nastąpi skazanie na więzienie.

Szef gabinetu węgierskiego Szell oświadcza, że nie jest zwolennikiem tajnych posiedzeń; nie chce on rozstrzygać, czy minister sprawiedliwości miał słuszność, czy nie, lecz sądzi, że dyskusya o tem powinna się odbyć na posiedzeniu jawnym.

Minister sprawiedliwości Plosz przeczy zarzutowi, iż zjawił się w komisji dla nietykalności poselskiej celem wpływania na zapatrywania posłów. Czy jego poglądy na nietykalność poselską są słuszne, nad tem nie chce dyskutować, w każdym razie miał prawo wypowiedzieć swoje zdanie.

Po zarządzaniu jawności obrad i kilku jeszcze przemówieniach, posiedzenie odroczone.

Wobec tego, że prawo nietykalności nie jest skodyfikowane, oświadczenie to jest poniekąd precedensem, zarówno jak i drugie, że nietykalność poselska dotyczy tylko wywodów posła w parlamencie.

Przebiegiem ograniczeniu prawa nietykalności należy w interesie parlamentu w stanowczy sposób zaprotęstować.

Sprawa Nessiego.

Budapeszt, 12 listopada. Komisya dla nietykalności poselskiej uznała, że w sprawie Nessiego nie zasło naruszenie nietykalności poselskiej. Frakcja Kossutha uchwaliła wszelkimi środkami zwalczać ten wniosek w plenum Izby.

Strejk górników we Francji.

Dunkierka, 12 listopada. Część robotników portowych wskutek wydalenia jednego z robotników rozpoczęła strejk.

Lens, 12 listopada. Wczorajsza noc minęła dość spokojnie. Donoszą o podjęciu w znacznej części okręgu Pas de Calais pracy.

Uzupełnienie ustawy kongregacyjnej.

Paryż, 12 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby przyjęto 337 głosami przeciw 245 gł. ustawę uzupełniającą do ustawy kongregacyjnej.

Sprawa Mascagniego.

Boston, 12 listopada. Mascagni po wypuszczeniu go na wolność zaskarżył swego impressario o odszkodowanie w wysokości 50 tysięcy dol. za jego aresztowanie.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 12 listopada. Król powierzył ponownie Sagaście misję utworzenia gabinetu.

Parlament angielski.

Londyn, 12 listopada. Izba gmin po dłuższej dyskusji odrzuciła 284 głosami przeciw 152 wniosek Campbell-Bannermana, sprzeciwiający się skróceniu postępowania w obradach nad ustawą szkolną.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Asesorowie sądu przemysłowego, baczność! W niedzielę d. 16 listopada o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Stow. robotn. (Mały Rynek 6) Zgromadzenie poufne, na które zaprasza się wszystkich asesorów.

NADESLANE.

(Za ten dział redakcyja nie odpowiada).

Dobry politurnik otrzyma zaraz stałą, dobrze płatną posadę w składzie fortepianów Z. Gabryelskiego (35, Rynek główny, Kraków).

Herbata przeczyszczająca

FRANCISZKA WILHELMA, APTEKARZA

c. k. nadwornego dostawcy

w Neunkirchen, Austrija Dolna.

jest w każdej aptece, po cenie 2 koron za paczkę do nabycia, jeżeli która z aptek takiej w składzie nie posiada, natenczas zamawiać można wprost z apteki z Neunkirchen. Pocztowa przesyłka 15 paczek 24 kor., franco do każdej pocztowej stacji w Austro-Węgrzech, każda paczka opatrzona jest marką ochronną „Godłem miasta Neunkirchen“ (dziwieńć kościół) i tylko z tym znakiem jest prawdziwa. 212

LINOLEUM

do wyłożenia lokali, Dywany, Chodniki.

Dywaniki przed umywalnie.

CERATY

do obicia mebli, Serwety na stoły, Tischlaufery, Fartuski damskie i dziecięce, Przesteradała gumowe, Płaszcz gumowe i t. p. i t. p.

Kraków

Specjalny skład tryesteńskiej fabryki Szewska L. 1.

Za treść ogłoszeń redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Słony ogłoszeń w nagłówku.

Taniocść! ZDROWIE! i dobry smak!

— **Baczność P. T. Gospodynie!** —
NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

„KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennym użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!

Najlepsze odezwy powag lekarskich!
56, 61% części pożywnych!!!

Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedną jedyną próbą dostateczną, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!

„Kawę zdrowia“ nie należy uważać jako domieszki do kawy!

Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów kofeiny.

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 kgr. wynosi tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów

poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU** (przy Krakowie).

Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzenia, którego należy się ściśle trzymać. 33-?

Do Kanady

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprowadza

najtaniej

powszechnie znana firma 392. 6?

B. Karlsberg

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

— Nim kto szyfarkę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych! —

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania nikotynę, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą dla palącego papierosa, czego zwykła wata dokonać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych

„NORIS“

W. BELDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“**.

Na żądanie wysyłam okazy darmo i oplatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 37?

W. Beldowski.

Z PRUS

sprowadzana, drogą **Wodę Selterską** zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZAÇA i CHMURSKI w Krakowie

ulica św. Gertrudy 1. 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Jest dumą każdej gospodyni

swojej białej piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Koffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“

z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — Wszędzie do nabycia.

Poszukuje się kilku **zdolnych czeladników masarskich dla Krakowa** za stałą dobrą płacą.

Zgłoszenia przyjmuje dział inzeratowy „Naprzodu“ Poselska 15. 1 2

Nowość!

Kieszonkowa lampka acetylowa.



Wygodna do noszenia w kieszeni, z wielkim wspaniałem światłem do oświetlania ciemnych miejsc, schodów, piwnic itd. praktyczna trwała i tania.

Cena za sztukę przy poprzednim przesłaniu pieniędzy 1 kor. 20 h.

franco. Za pobraniem o 50 hal. więcej 3 sztuki kosztują 3 kor., 6 szt. kosztuje 5 kor. bez porta, wysyła

Ignaz Kann, Wien, II. Lilienbrunnstrasse 17.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart ilustrowanych jakoteż różnych powinszowań na imieniny, Nowy Rok i t. d. co dzień nowości, o 30% taniej jak wszędy 3 44 gdzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,

ul. Dietłowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 koron.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery

wartościowe,

wydaje 3½%, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 14 96—100

Od przeszło 30 lat

istniejący interes pod firmą

Sara Wolfgang

w Krakowie, Stradom 1. 15

wchód ze sieni

WIELKI WYBÓR KOCÓW,

derek na konie, materace gotowe i na obstalunki, sierć i włosie po cenach najtańszych.

Wypożycza materace włosienne po 1 złr., inne po 50 ct. miesięcznie. 527 3 8

6 K. Senzacyjna Nowość. 6 K.

Każdy może być fotografem.



Z aparatu fotograficznego „Blitz“ może każdy bez poprzedniej świadomości sporządzić gotowe fotografie. Lekkie kierowanie tymże. Wielkość 7 x 7.

Cena kompletnego aparatu wraz z wszystkimi przyborami i polskim objaśnieniem w eleganckiej kasetce 6 kor. Nowość! V. V. Kamera sliczny kompletny aparat fotograficzny z 6 płytami 6 x 9 lub 12 rzniętymi. Nowy zamek błyskawiczny. — Gały z metalu. Pewna zmiana płyt. Składając się ze Stichera suchej płyty, ramki do kopiowania, kart, ciemnej kamerowej latarni, 2 szalek do kąpielii wywabiającej i utrwalającej, jednej auli, zatem podziwiający błyskawiczny aparat z kompletn. garniturem 12 Koron. — Wielki bogato ilustr. katalog fotogr. aparat. za nadesłaniem 50 hal. w markach. Wysyła za zaliczką M. RUNDBAKIN, Wien IX, Berggasse 3

Pudółka

na akta mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inzeratowego „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15. 379 15

Podpisany udziela gruntownej **nauki Buchalteryi** pojedynczej i podwójnej, rachunkowości kupieckiej i t. d. oraz języka niemieckiego pod nader przystępnymi warunkami jakoteż pod gwarancją egzaminu. 3 3

Józef Handwerk, Kraków ul. Sebastjana 84, II. p. front.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił

Walery Eliaz Radzikowski,

Z PLANEM MIASTA

274 11 oraz

65 ilustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie

zawiera

informacje dla przejezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach

po cenie 6 koron.

Najtańsze źródło dobrych zegarków

z 3-letnią pisemną gwarancją

HANS KONRAD

Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Belgii)



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niemiecki zegarek rem. złr. 3-75. Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5-25. Prawdziwy srebrny fabrycznik złr. 1-20. Budzik niklowy złr. 1 75.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis oplatnie.

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego.

Zgłoszenia pod adr. „Pisarz“

Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.

„The Gresham“ Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. Państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu

jako gwarancja dla Ubezpieczonych w Austrii

wynosił z dniem 1-go Lutego 1902

koron 23,037.438.10

Prospekta i nowe taryfy przesłać darmo.

Filia dla Austrii: **WIEN I., Giselastrasse 1.**

251 8 (Własność Towarzystwa).

Generałna Agencja w Krakowie, plac Dominikański 1. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

WSZELKICH ODPOWIEDZI
lub informacji
W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inzeratowego

udziela

Dział inzeratowy dziennika „NAPRZÓD“

Kraków, Poselska 1. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 42

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozechodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD“

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracja działu inzeratowego **przekonana jest**, że każdemu ogłaszającemu się w tymże przynosi znaczny zbył produktów przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczenia inzeratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze jaknajczęściej korzystały racyli, przyczem administr. nadmieniam, że gotowa jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia obrotu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencji zagranicznej.

Z wysokim poważaniem

za Administr. działu inzeratowego „Naprzodu“

S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska 1. 15.